

## ANNA WIŚNIEWSKA

ur. 1942; Kłodno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Lwów, PRL, ulica Szczerbowskiego, ulica Szczerbowskiego 9, ulica Narutowicza, ulica Gminna, ulica Strażacka, aleja Piłsudskiego, dzieciństwo, wspomnienia o rodzicach, zabawy dziecięce, edukacja, Szkoła Podstawowa nr 13 w Lublinie, Szkoła Podstawowa Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, wspomnienia o nauczycielach, nauczyciele ze szkoły podstawowej, II wojna światowa, okupacja, historia rodzinna, Żegota, mordy ukraińskie, Ukraińcy, rzeź wołyńska, Ogród Saski w Lublinie, Park Ludowy w Lublinie, rzeka Bystrzyca, pływanie na kajakach, LPŻ, Liga Przyjaciół Żołnierza, Klub Profesorów Demokratów, dzielnica Wrotków, cmentarz przy ulicy Lipowej, Dom Pocztców, szkoła pożarnicza, kawiarnia Semadeniego, tartak na ulicy Świerczewskiego, UMCS, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Wydział Lekarski UMCS, Podgórski Antoni, Podgórska Barbara, Podgórski Jan, Podgórska Janina, Parnas Józef, Seidler Grzegorz Leopold, Kunicka Wala

### Wspomnienia z ulicy Szczerbowskiego

Wtedy na Szczerbowskiego były tylko dwa domy. Na rogu tak zwanej Nowej Drogi, potem zwanej Świerczewskiego, obecnie Piłsudskiego, był duży tartak. Pachniało wspaniale i tak niesamowicie, do dziś słyszę ten głos pił, który stamtąd dochodził. Był dom pocztowców, czteropiętrowy, a właściwie trzypiętrowy, z czwartym dobudowanym piętrem, ze strychu zrobionym. To był dom budowany na wzór szwedzkich domów. Z pralnią na dole dla wszystkich lokatorów, bardzo nowoczesnie rozwiązany. No i był dom jednopiętrowy, który miał w projektach trzy piętra, ale niestety wojna wybuchła, więc położono dach. Właścicielem tego domu, znaczy tej części, bo to był bliźniak, był pan Jaworski. Popularnie przez nas nazywany Glaca. Mieszkał w tym domu, w tym mieszkaniu razem z córką, Reginą Domagalską. Mąż pani Domagalskiej był prawnikiem, adwokatem. W suterenie mieszkała gospodyni, a właściwe dozorczyni. Była to wdowa, pani Piotrowska, z dwojgiem dzieci – z Bogną i Jasiem. Mieszkali krótko, bo potem się przeprowadzili gdzieś dalej. Dom ten miał tę zaletę, że miał duży ogród, część była wydzielona i tam tata po prostu przyjmował konie. Mam jedno bardzo smutne wspomnienie. Syn państwa Domagalskich, mój rówieśnik, w wieku lat sześciu zmarł na guza mózgu. I to była dla mnie, jako dla dziecka, taka przerażająca rzecz. Nagle uzmysłowiłam sobie, że nie tylko starsi

ludzie umierają. I przy okazji umierania powiem o cmentarzu u nas. Jak wspominałam, przyjechaliśmy ze wschodu. Nie mieliśmy ani jednego grobu tutaj w Lublinie. Wtedy mama powiedziała, że koniecznie musimy mieć jakiś grób. Wyszukała taki zapuszczony, to był bodajże trzeci grób po lewej stronie, przy samym wejściu głównym. Opłaciła składkę i zaczęliśmy remontować ten grób, potem zawsze tam chodziliśmy, to był nasz grób. Jak już był odremontowany, ładny, to potem oczywiście jakoś znaleźli się właściciele. Ale wtedy mieliśmy już swoich na lubelskim cmentarzu, przy Lipowej. Tam zresztą pochowana jest moja mama. Przywiozłam ją ze Szwecji, w urnie. Smutne, ale chciała być pochowana razem z dziadkiem, w tym samym grobie. Spoczęła. Przypuszczalnie ja też będę tam pochowana. Tak to jest.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2018-06-26, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Transkrypcja</b>	Elżbieta Zabłocka
<b>Redakcja</b>	Natalia Boczek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"